Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLV WARSZAWA, 1 SIERPNIA 1928 Nr. 14-15

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ".

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 lub Nowy-Świat 40 na czeki P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwiedzkiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

TREŚĆ NUMERU: Program prac sokolich. — Referat dha Wolańczyka na Radzie Związkowej o Zlocie w Poznaniu. — Kurs Związkowy w Kozłówce. — Zjazd redaktorów pism sokolich. — Odezwa o Zlocie w Poznaniu. — Dział urzędowy. — Z życia Sokoła.

PROGRAM PRAC SOKOLICH.

Przemówienie druha prezesa Związku Adama Zamoyskiego, na Radzie Związku po ogłoszeniu wyniku wyborów.

Za zaufanie, jakiem mnie obdarza najwyższa władza sokoła, wdzięczny jestem i godność prezesa przyjmuję, świadom, że nietylko zaszczyt, ale i ciężki biorę na siebie obowiązek.

Godności sokole tem się bowiem odznaczają i różnią od wszelkich innych, że im są wyższe, tem więcej wymagają poświęcenia i pracy; one nakładają wiele odpowiedzialności, dając zarazem mniej współpracowników, gdyż tylko na kilka jednostek spada całe brzemię pracy. Dlatego chciałem i muszę w chwili dla sokolstwa tak ważnej, jak obecna,— w chwili, gdy ważą się nasze losy, czy zdobędziemy w narodzie palmę pierwszeństwa — czy opadniemy do równej z innemi zrzeszeniami wartości — w takiej chwili chciałbym i muszę wezwać wszystkich Druhów i Druhny — nie tylko Zarządy Gniazd, Okręgów i Dzielnic — ale wszystkich Sokołów i Sokolice do współpracy, by zadaniom, jakie oczekują sokolstwo podołać w całej pełni, by wywieść organizację z zacisza i uczynić ją naczelną w państwie, a główną szkołą życia dla narodu! — Pozwolę sobie zwrócić uwagę druhów na artykuł naczelny w Przewodniku Gimn. z dn. 1 maja Nr. 9, zatytułowany: „W rocznicę odrodzenia" i podkreślić, że Sokolstwo jest rzeczywiście istotnym sukcesorem testamentu twórców Konstytucji 3 Maja, że myśmy objęli to prawo i na nas spoczywa obowiązek doprowadzić do odrodzenia Narodu. — W wykonaniu zadań, a w myśl wskazań i wielkich założeń Konstytucji musimy w programie naszym uwzględnić dwa punkty: jednostkowy i zbiorowy. Jeden z nich musi objąć jednostkę naszej organizacji, t. j. wytworzyć stały typ sokoli, drugi utrwalić znaczenie całej organizacji w państwie i świecie zewnętrznym.

Pierwszym zatem punktem programowym naszej pracy obecnej ma się stać w s z c z e p i e n i e w k a ż d e g o s o k o ł a n a c z e l n e j m y - ś l i — z r o z u m i e n i a z a s a d i i d e a ł ó w s o k o l i c h, by każda jednostka w naszym wielkim zespole była prawdziwym następcą naszego świetnego rycerstwa, by wzór Zawiszy Czarnego odbijał się w czynie, wiedzy i uczuciu każdego sokoła, by hart i odwaga niezłomnego pogromcy Krzyżactwa i Turków był ostoją, nieulegającą żadnym wahaniom — nie idącą z obawy na żadne kompromisy, by tylko w jednym wypadku kompromis mógł być możliwy, a to wówczas, kiedy zbawienie Ojczyzny tego wymaga — słowem, by Sokół każdy był symbolem niezdobytej twierdzy, reprezentującej nieugiętą zasadę — niezłomną wolę. Do pomocy w tej dziedzinie przyzywam wszystkich Druhów i wszystkie Druhny już w organizacji i służbie sokolej zaprawionych, by swą wiedzę, swą ideowość i zrozumienie wpajali w młodszych służbą; by wszczepiali w nich zasady Katechizmu Sokolego, aby każdy Sokół miał je naprawdę stale w piersiach. We wszystkich zatem uroczystościach, we wszystkich przemówieniach na każdym kroku mają się ci druhowie starsi stać przykładem postępowania dla nieobeznanych i niewyrobionych, by serca wszystkich Sokołów na obszarze od Bałtyku po Karpaty biły jednakowo niezmąconem, miarowem, temsamem tętnem, świadczącem o jednakiej, pełnej wartości jednolitej organizacji!

Spełnienie tego warunku ułatwi organizacji sokolej polskiej jej pracę na terenie szerszym. Należy bowiem utrwalić nasze stanowisko w Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, z którą na razie dość luźny utrzymujemy kontakt, a gdzie trzeba węzły zacieśnić i postawić sokolstwo polskie w pierwszych szeregach tego międzynarodowego zespołu. Niemniej należy wytężyć nasze siły na

wzmocnienie Związku Sokolstwa Słowiańskiego, który w Warszawie został na nowo w r. 1925 zorganizowany, a który ożywić i utrwalić winniśmy własnemi wysiłkami, gdyż w Związku tym tkwi zawiązek naszych przyjaźni z narodami słowiańskiemi, co dla Ojczyzny może przynieść wielkie korzyści w chwili potrzeby. Do tej pracy potrzeba będzie również pomocy tych druhów i druhen, których specjalnie w poszczególnych wypadkach do pewnych świadczeń powołamy.

Rozgałęziona nasza organizacja, budująca ośrodki skupień poza granicami Polski, nawet na drugiej półkuli, jak nowe wskazują oddziały — mam na myśli przedewszystkiem oddziały Sokolic, a następnie sportowe — z konieczności samej wykazujące tendencje decentralistyczne, wymaga s i l n e j s p ó j n i i d e o w e j, któraby mogła wiązać w jeden organizm całe sokolstwo. Nie wystarczą tutaj postanowienia regulaminowe, nie wystarczą zwłaszcza tam, gdzie sokoli jak w Ameryce, własne mają regulaminy, a których może łączyć tylko myśl, tylko taż sama ideologja, obejmująca całość zagadnień i w które zmieszczą się i odrębne zadania Sokolstwa poza granicami Polski. Do wytworzenia tej ideowej spójni, jak niemniej do uwzględnienia metod nowych w naszej pracy technicznej, są obowiązani Ci wszyscy druhowie, na których spoczywa całość organizacyjna i którzy są za nią odpowiedzialni, t. j. wszystkie Zarządy Gniazd, Okręgów, Dzielnic i Związku i od tych żądać będę spełniania swoich obowiązków, gdyż od ich pracy, od ich gotowości i przykładu, a zarazem wiedzy i doświadczenia zależy właściwa praca nasza programowa — pielęgnowanie ćwiczeń cielesnych i przysposobienia wojskowego — przyczem krzewienie i żądanie podporządkowania się dobrowolnie na się przyjętej karności obowiązującej całe sokolstwo. W przysposobieniu wojskowem uczestniczyć powinni wszyscy druhowie, bo żołnierz - obywatel jest celem naszej organizacji od początków jej istnienia, ale bezwzględny obowiązek spada na druhów młodych, na których polega nietylko przyszłość sokolstwa, ale i Ojczyzny. W najbliższym czasie musi zatem organizacja Stałych Drużyn Sokolich uzyskać wojskową wartość zrzeszeń wojskowych innych związków, gdyż u nas ś w i a d o m o ś ć j e s t p o d s t a w ą organizowania S. D. Sokolich, a i d e a p o d ł o ż e m ich pracy. Nie wolno nam jednak zapomnieć, że elementami wykształcenia wojskowego jest ć w i c z e n i e f i z y c z n e — jest to zresztą główny dział naszej pracy, główne zadanie, mające na celu utrzymanie zdrowego narodu, wzmożenia w nim woli, ztąd zatem obowiązek wszystkich druhów, przyznających się do organizacji, winien się objawić przedewszystkiem w p i e l ę g n o w a n i u g i m n a s t y k i, uwzględniającej dziś zarówno atletykę, sporty, jak i zabawy ruchowe, a naczelników i naczelniczki wszystkich Gniazd zaklinam na wielkość idei sokolej, by ze swej strony dbali o rozwój g i m n a s t y k i, teoretycznie studjując metody i systemy, przyjęte w świecie, jak też, by korzystając z tej wiedzy, zastosowali ją praktycznie, wzmogli po gniazdach ruch ćwiczebny, zachęcając szerokie rzesze społeczeństwa, a nie zapominali o największym procencie członków naszego narodu, t. j. ludzie wiejskim. Zwracam jednocześnie uwagę, że ćwiczenia, główne nasze zadanie, są tylko środkiem do wytworzenia harmonji duszy i ciała, a są celem do wyrobienia najbardziej w naszym narodzie zaniedbanej cnoty t. j. karności. Na rozwinięcie tego przymiotu w sokolstwie muszą poświęcić wszyscy druhowie, starzy i młodzi, sokoli i sokolice najwięcej wysiłków, najwięcej pracy, by najbliższy nasz występ, który ma być punktem zwrotnym w Sokolstwie, t. j. Zlot, wykazał przed nami samymi przedewszystkiem, a i przed obcymi, postęp pracy i wartości organizacyjnej, nacechowanej wzorową karnością. Zlot ten ma ująć nasz dorobek i zwartość w jeden czyn, uwidoczniający zarówno naszego ducha, jak i ciało, ma być wyrazem tej harmonji i siły — niechaj zatem Zarządy Gniazd bezwzględnie staną do przygotowania swoich członków, niechaj obmyślą środki, ułatwiające wzięcie udziału wszystkim, by Sokolstwo liczebnie i jakościowo stanęło do egzaminu przygotowane, reprezentując godnie wielkość naszych zadań i postęp organizacji.

Praca i trudy nasze nie są łatwe, ale są i pewnego rodzaju przywilejem sokolstwa, bo nie dla siebie tylko rozpoczęliśmy pracę. Celem naszym jest całość narodu i służba temu narodowi — to obowiązek ciężki, ale i miły i uprzywilejowany dlatego, że spadła na nas rola zorganizowania społeczeństwa w jedną całość. Spadł na nas ciężki los, byśmy różniący się i trojako myślący, bo z pod 3 zaborów dziś w jedno złączony naród, uzgodnili pod względem myślowym, byśmy stali się kadrową organizacją, w której prędzej czy później znajdzie się całość pod jednym sztandarem. Możemy to uczynić tylko my — Sokoli, gdyż już dawniej wspólną myśl szczepiliśmy mimo zaborów, a następnie dlatego, że nie mącą nam pracy przekonania polityczno-partyjne, że wolni zupełnie od wpływów politycznych, jedną wyznajemy zasadę — „w zdrowem ciele zdrowy duch“, który krzewi w naszych Druhach i Druhnach przedewszystkiem istotną miłość Ojczyzny i nieustanną gotowość stanięcia zawsze w Jej obronie!

Jakkolwiek z trudem idziemy naprzód wśród licznych przeszkód, to ciężka ta służba będzie nam kiedyś osłodą, da nam zadawalające owoce, że odrodziwszy jeden wielki naród, będziemy mogli bez wielkiego wysiłku zmódz tak zewnętrznych, jak gorszych jeszcze wewnętrznych wrogów i poprowadzimy naród w przyszłość pełną chwały i rzeczywistej potęgi.

REFERAT DHA WOLAŃCZYKA NA RADZIE ZWIĄZKOWEJ O ZLOCIE W POZNANIU

II.

Zresztą z niemcami ułożyły się stosunki Polski niepomyślnie od pokoju po wielkiej wojnie. Utworzenie Prus wschodnich jako prowincji niemieckiej, przedzielonej korytarzem pomorskim rozerwało państwowy organizm Niemiec i dążenie republiki niemieckiej idzie w kierunku usunięcia tego. Rozwiązanie tego konfliktu tkwi albo w oddaniu korytarza niemcom, albo zagarnięcia Prus przez Polskę, pamiętać jednak należy, że gdy korytarz pomorski jest niezgodą tylko dla niemców — to dla Polski

posiadanie tegoż staje się kwestją życia i śmierci. Jak wygląda przygotowanie do rozstrzygnięcia tej sprawy — oto znany nam jest pacyfista niemiecki Breitscheid, prowadzący agitację za oderwaniem Pomorza, słyszeliśmy w 1927 r. mowę prezydenta Hindenburga w Tannenbergu o konieczności poprawy granic, jesteśmy świadkami akcji przeciwpolskiej na Śląsku, gdzie bojówki niemieckie napadają na szkołę i zebrania Polaków, czytamy o wytycznych polityki, pod któremi odbywały się wybory do parlamentu niemieckiego, śledzimy manewry Reichswehry na granicy polskiej i wybuch fosgenu w Hamburgu, których celem jest przygotowanie wojny odwetowej, a ze strony polskiej ponure panuje milczenie. Jeden głos protestu — to był głos sokoli nad mogiłą w Sołotwinie, zresztą cisza panuje nieprzerwana rozzuchwalająca naszego sąsiada.

Nie możemy bawić się w przewidywania, jak konflikt polsko-niemiecki będzie załatwiony, ale w odwodzie tej całej sprawy musi stać w pogotowiu żołnierz polski, bo może do niego należeć będzie ostatnie słowo, ale i o żołnierzu nie myśli polskie społeczeństwo. Wiemy bowiem, że dziś wojny nie prowadzi sam żołnierz, ale cały naród, wiemy, że wynik walki zależy od zalet żołnierza — aby powołać się na opinję fachowców wojskowych, przytoczę głos generała Sikorskiego, który w dziele „Nad Wisłą i Wkrą" kładzie nacisk większy na moralne czynniki, aniżeli na fizyczne, mówi on, że zaleta żołnierza „wytrzymuje jednak wojenną próbę tylko wówczas, gdy żołnierz walczący na froncie jest przekonany o słuszności sprawy, której broni, a w pierwszym rzędzie, gdy w swych wysiłkach znajduje pełne moralne poparcie narodu". Aby zatem miał żołnierz takie poparcie, musi naród uświadomić to sobie, musi się tem sam przepoić. Niemcy wpajają już dzisiaj swoje przekonanie w Kaszubów, jakież będzie mógł ten żołnierz, który stanie na naszem wybrzeżu usłyszeć zapewnienie, że walczy o rzecz słuszną, gdy Kaszuba o tem słyszeć nie będzie sam od nikogo. Naszym obowiązkiem sokolim jest to właśnie uświadomienie urobić w duszach narodu.

Sokolstwo jest uważane za przednią straż polskości, zwłaszcza kiedy chodzi o sprawę z niemcami — pozwolę sobie przytoczyć głos chłopski, mianowicie list włościan do Związku sokolego z roku 1909 w Komorowie, gdy chcąc założyć gniazdo sokole wiejskie takie zawarli w nim słowa: „Część obywateli przy miastach Białej i Bielsku, zawładniętych przez ludność niemiecką, która ciśnie się w głąb Galicji, aby w lud polski wszczepiać zasady germanizmu, postanowiła skupić się ku wspólnej obronie Polskości. Dbający o polski charakter tutejszej gminy czulsi obywatele założyli „Sokół", aby połączywszy się z nim pod hasłem równości i braterstwa mogli odpierać natarczywe parcie germanizmu do Galicji, a w ludzie polskim wzbudzać ducha narodowego". Podobny sąd czytamy w odezwie Sokoła z Oświęcima, gdy wydali ją z okazji otwarcia sali gimn. w r. 1894 „Sala ćwiczeń jest tem gniazdem, które niezawodnie skupi u nas i zjednoczy polskie serca i dusze, rozpali je chęcią czynu i pracy dla wspólnego dobra, pobudzi do propagandy miłości ojczyzny i czci narodowych ideałów. „Powstaje nowa strażnica naszej narodowości". Takie głosy dawały się słyszeć u ludu na zachodnich krańcach Polski, u ludzi zatem patrzących na postępy wdzierającej się niemczyzny, a głosy te wskazują na Sokolstwo jako jedyną organizację zdolną do przeciwdziałania — mimo istnienia T. S. L., mimo czytelń, kółek rozbieżnych, bo lud czuł, że Niemcy zlękną się tylko siły, a siłę tę widzieli właśnie w Sokolstwie.

Skoro zatem na nas spadł ten obowiązek, musimy go wypełnić, musimy naród cały natchnąć jedną myślą, zwróconą ku obronie całości naszych granic i ku wrogowi, czyhającemu właściwie na ich całość. Od tego stanowiska, od tej siły i wartości zależeć będzie wartość naszego narodu i u sojuszników. Nie łudźmy się bowiem, że przyjaźń polityczna trwa wieki — ona jest oparta zawsze na wspólnym interesie, a nie zechcą z nami robić interesu Francuzi, gdy się przekonają, że nie przedstawiamy należytej siły i na nich spadnie obowiązek obrony naszej niepodległości. Zagranica też patrzy, czy nasz naród potrafi tę ideę piastowską wpoić w naszych pobratymców, czy my — innemi słowy umiemy oddziaływać pociągająco na innych.

Zlot ten ma wreszcie być jednym krokiem dalszym w nieocenionej pracy prezesa stworzenia wielkiej federacji narodów słowiańskich, której kamieniem węgielnym ma być obrona przeciw niemcom. Nie chcą na razie zrozumieć tego Czesi; nie pamiętają, czy nie wiedzą, że dla Niemców wszyscy Słowianie uważani są za „nawóz" dla rozwoju germanizmu. Przypomnieć więc im należy odezwę profesora berlińskiego uniwersytetu Teodora Mommsena z r. 1897, skierowaną an die Deutschen im Oesterreich, w której wyraźnie mówi o wszystkich słowianach w byłej Austrji, a więc i Czechach, że są „apostołami barbarzyństwa, którzy niemiecką pracę półtysiąca lat pogrzebać pragną w przepaściach swojej dzikości". Te słowa odważył się powiedzieć mąż nauki, który musiał wiedzieć, że jeszcze kaczki pływały na miejscu, gdzie stoi Berlin, gdy w Pradze i w Krakowie kwitł uniwersytet; odważył się powiedzieć to historyk, który wiedzieć powinien, że rozwija się kultura w Niemczech dzięki temu, że mur Słowian zasłonił Europę przed mongołami. Przypomnieć wreszcie należy braciom naszym, że największy kraj słowiański Rosja, stał się obecnie pastwą Niemców, że podobnie jak w wieku IX i X tworzyli oni legiones latronum (legje zbrodniarzy), według świadectwa ich kronikarza Thiethmara — tak i teraz puścili legję bolszewików i sposobem historycznie wypróbowanym trawili pojedyńcze plemiona słowiańskie nad Łabą, pójdą i dziś na całe narody Słowian w Europie.

Dla Polski zatem w pierwszym rzędzie — dla całej słowiańszczyzny w dalszym — wyrasta wobec zabiegów pruskich dylemat „być albo niebyć" i jest naszym obowiązkiem, jako najbardziej świadomych spraw i metod niemieckich uświadomić to całej słowiańszczyźnie.

Zlot, który ma wszczepić w naród pewien program, który ma być punktem zwrotnym i w sokolem życiu, musi stanąć na wysokości swego zadania. Siła nasza ma się objawić tam w dwu czynnikach ilości i jakości. Niechaj więc nie ociąga się nikt od udziału w przedsięwzięciu, które musi przerość wszystkie dotychczasowe występy sokolstwa, niech jednak zarazem pamiętają wszyscy uczestnicy, że na nas patrzeć będzie wróg — a niemcom odznaczającym się zmysłem organizacyjnym imponuje — organizacja, której podstawą jest **karność.** Ale pamiętajmy, że karnym trzeba być nietylko w czasie pochodu i na boisku, karność musi się przebijać w zachowaniu sokołów przez cały czas pobytu

w Poznaniu: na ulicy i w sklepie, tramwaju i restauracji bardziej uwydatnia się wartość organizacyjna, aniżeli w zbiorowem wystąpieniu. Tę zatem cnotę musimy wyrobić w szeregach naszych i być pewnymi, że uczestnicy zlotu będą godnie reprezentowali wielką ideę, którą przez zlot zaszczepiamy — to pierwsze przygotowanie.

Drugie polega na stworzeniu realnego podłoża dla wzniosłej idei, którą są finanse. Nie może żaden genjusz przeprowadzić najbardziej pociągającej idei, jeżeli nie obmyśli dla niej równocześnie środków do przeprowadzenia; jeżeli minister rzuca wzniosłe myśli, a równocześnie nie postarał się się o wstawienie w budżet odpowiedniej kwoty, kpi minister z idei i z tych, do których o idei mówi. I nam nie wolno zatem godzić się na myśl samą, jeżeli nie przyjmiemy na się ciężaru finansowego, który przedstawi Przewodnictwo. Czas z okresu romantycznego wyjść na pole zimnego i rozważnego działania, czas naszą piosenkę o straży nad Wisłą zamienić w czyn i stać się pogotowiem narodu, którego zewnętrznem hasłem będzie: **„czuwamy“.**

KURS ZWIĄZKOWY W KOZŁÓWCE.

Brak instruktorów w naszej organizacji, odczuwany zawsze bardzo dotkliwie, a który będzie odczuwany coraz silniej — z tego powodu, że Gniazda wzrastają u nas w liczbę coraz potężniej, — może być w tej chwili usunięty tylko i jedynie przez kursy, nasycające głód przynajmniej w pewnej mierze. Każdego zatem lata organizuje zarówno Związek jak i poszczególne dzielnice osobne kilkutygodniowe kursy; w roku obecnym również cały szereg młodych sokołów i sokolic ma sposobność zaznajomić się z naczelną myślą, metodą i zamiłowaniem do pracy sokolej, opartej na dokładnem zrozumieniu celów sokolstwa.

Obecne lato przynosi pogwary kursu sokolego dzielnicowego na Pomorzu, dla dzielnicy Krakowskiej i Małopolskiej w Żywcu, kursu żeńskiego w Radłowie i 2 kursów związkowych w Kozłówce.

Zawsze i wszędzie, a więc i na kursach sokolich widzimy strony dodatnie, widzimy też i niedomagania i mówiąc o kursie w Kozłówce należy zacząć od stron ujemnych, tembardziej, że jest tam tylko jedna, przypisana Związkowi Sokolstwa (inne bowiem nie zależą od władz sokolich naczelnych), a jest nią okres zbyt krótki, bo tylko 2 tygodniowy. Ta krótkość czasu nie pozwala już eo ipso na dokładne wyczerpanie materjału i to jest błąd, który jednak musimy z miejsca naświetlić odpowiednio, aby zrozumieć dokładnie o co chodzi.

Mieliśmy zawsze w sokolstwie i mamy dzisiaj pracowników, którzy całą duszą oddają się pracy sokolej, ale nie mogą sobie pozwolić na dłuższy okres czasu, by odbyć kurs kilkotygodniowy. Mamy bowiem w swojej organizacji tylko ludzi pracujących, bezrobotnych zaś, którzy żyją wyłącznie dla samej organizacji brak nam jest zupełnie. I to był główny powód, dla którego trzeba było zorganizować kursy krótkotrwałe, by umożliwić jak najszerszej rzeszy sokolej nabycie, odświeżenie czy ugruntowanie wiadomości sokolich. Dlatego też odbywają się przez cały miesiąc lipiec kursy w dwu oddziałach: 1-szy dla 50 druhów i tyleż druhen w pierwszej połowie, drugi dla tejże ilości z pewnym dodatkiem liczbowym w drugiej połowie miesiąca.

Nadmienić należy, że kursy związkowe są pokrywane z funduszów wyłącznie prezesa Związku dha Adama Zamoyskiego, który nadto przyjął pod swój osobisty nadzór drużynę olimpijską, złożoną z 20 druhów z całej Polski i który przez to samo daje sokolstwu nadzwyczajny dar w postaci 200 przeszło pracowników sokolich.

Sam program nauki na kursie odróżnia się przez to, że obejmuje całość zadań sokolich, a więc zarówno część ideową, jak i wszystkie działy pracy technicznej. Program zatem obejmuje w skrótach: Ideę sokolą, historję sokolstwa, organizację i rys hist. wychowania fizycznego, z części technicznej zaś — ćwiczenia zlotowe, gimnastykę wychowawczą, lekką atletykę, gry i zabawy, a wszystko to oparte o wykłady z anatomji, fizjologji, systematyki i pierwszej pomocy — jednem słowem obejmuje ten kurs całokształt wiedzy sokolej, choć podany tylko w zarysie.

Praca na kursie była też nadzwyczaj intensywna — od $6^1/_2$ rano do 9 wieczór mieli uczestnicy kursu naprawdę zajęty czas z przerwą zaledwie 2-godzinną w czas obiadu, tak, że wysiłek kursistów musiał być duży, by podołać ogromowi. Kierownictwo kursu męskiego spoczywało w rękach naczelnika Związku d-ha J. Fazanowicza i żeńskiego naczelniczki Związku dhny J. Zamoyskiej, obok których stawali karnie na rozkazy instruktorzy i instruktorki.

Miarą całości są zawsze dwa fakty — primo egzamin, secundo zadowolenie kursistów. Pierwszy wypadł w ten sposób, że nikomu nie odmówiono prawa do otrzymania zaświadczenia — o drugim zaś decyduje pożegnanie kursu. Oto uczestnik kursu męskiego imieniem wszystkich w te odezwał się słowa pod adresem prezesa Zamoyskiego i kierownictwa. Był nim zaś pracownik na niwie sokolej, naczelnik Mińska Mazowieckiego, dh Tadeusz Kozłowski. Na uroczystem pożegnaniu przemówił wspomniany dh w te słowa:

Upoważniony przez uczestników kursu „A“ pozwalam sobie przedewszystkiem w ich i swojem imieniu złożyć wyrazy serdecznego sokolego podziękowania za trudy położone przez Was, Szan. Druhowie Kierownicy Kursu. Dwa tygodnie wspólnej intensywnej pracy minęły, jak dwa dni. Ani się nawet nie zdążyliśmy solidnie rozgościć, kiedy już trzeba jechać do Gniazd swoich. Odczuwam jednak potrzebę podkreślenia tych korzyści, jakie zdążyliśmy osiągnąć. W dwanaście dni trudno przeciętnym umysłom przyswoić sobie taki zasób wiadomości i tyle wiedzy, ile my tutaj zdobyliśmy. Potrafiły to jednak uczynić nasze sokole, karne umysły, zmuszone do tego rozkazem i siłą woli. Jak ciała nasze prężą się na rozkaz, uginają i prostują, tak my rozkazem swej woli potrafiliśmy wytężyć nasze umysły do objęcia tego ogromu znaczenia słów, jakie usłyszeliśmy tutaj. A że nie przesadne są te określenia — „ogromny“, „olbrzymi“ — świadczyć będą wyniki naszej pracy w poszczególnych Gniazdach, a o tych wynikach mówić teraz nie będę — sama przyszłość je osądzi. Poznaliśmy całą historję Sokolstwa, poznaliśmy jego ideę, mamy wskazówki do jakiego celu dążymy, nie jesteśmy już teraz nieświadomi dla kogo i poco pracujemy. Wiemy rów-

nież jak do tego celu dążyć, jak pracować, jak tą pracą natchnąć innych, jak ich do niej zachęcić i w jej jarzmie pchnąć znów nowe pokolenia naszych Sokołów. Jeszcze raz słowa podzięki dla naszych kierowników niezmordowanych, wobec których — uderzmy się w piersi — nieraz zawiniliśmy czy to nieposłuszeństwem, czy niezbyt gorliwem przyswajaniem sobie i zapamiętywaniem dawanych poleceń i wskazań. Obecnym tu naszym olimpijczykom w imieniu odjeżdżających i ich Gniazd składam życzenia braterskie, by godnie reprezentowali nas na Olimpjadzie, na tych bezkrwawych walkach w wojnie narodów świata całego. Obyście pokazali, że tak silni są Polacy w orężu i walce o całość Ojczyzny, jak dzielnymi potrafią być w walce o Jej całość moralną — o honor sportowy.

Przezacny Druhu Prezesie! Przez dwa tygodnie byliśmy Twoimi gośćmi, Twoim zabiegom, trudom i staraniom zawdzięczamy, że tak prędko te dni minęły i że nam tak było dobrze i wesoło. W tych dniach dałeś Druhu Prezesie jeszcze raz niezbite dowody, że dbasz o swoich Sokołów, jak o swe dzieci. W podzięce za Twe starania o nas — złożymy Ci w przyszłości naszą pracę dla ukochanej przez nas wspólnie idei, a teraz jak dzieci — niech Twe zawsze otwarte ojcowskie serce przyjmie od nas w dowód wdzięczności to na co się jedynie w tej chwili zdobyć możemy: „Sokolstwo Polskie z Prezesem Zamoyskim na czele niech żyje!"

Drugim głosem, świadczącym o zrozumieniu zasad i prac sokolich, było przemówienie dhny Klukowskiej z Wilna, brzmiące następująco:

Zacna Druhno Naczelniczko!

Żegnając Kozłówkę, to miejsce wiary i umacniania idei sokolej, musimy z obowiązku serca powiedzieć to, co wydobywa się z serca.

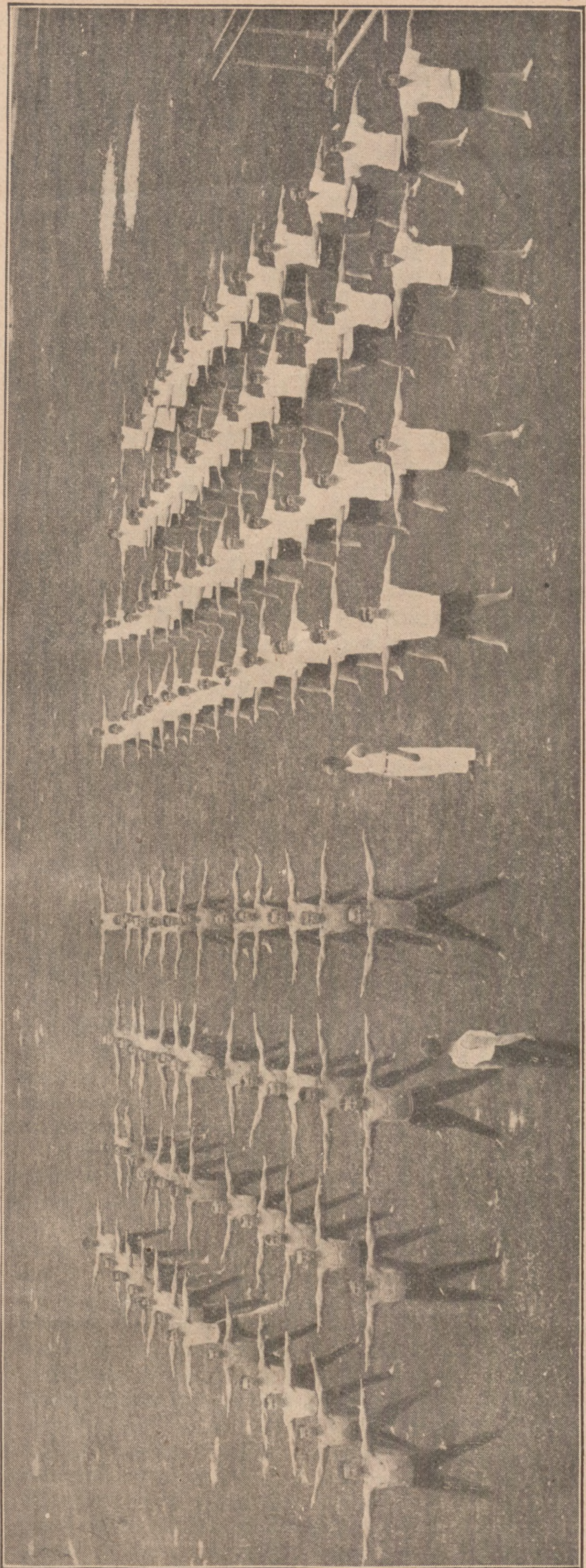
Dwa tygodnie, spędzone na kursie, to czas dla nas pamiętny na długo, w miarę sił pracowałyśmy, mimo że praca była ponad siły, męczyłyśmy się bardzo i może byłybyśmy nie podołały temu, gdyby nie przykład osobisty Twój Naczelniczko. Ta praca nad nami i współpraca dodawała nam bodźca do naśladowania i wytrwania; dziś więc, gdy trudy już są za nami, jesteśmy dumne, żeśmy w miarę sił podołać wszystkiemu potrafiły. Jeżeli pozostały braki, te będziemy się starały usunąć w ciągu roku w pracy wśród druhen naszych Gniazd.

Chcemy Ci, Naczelniczko, podziękować — ale nie słowem tylko to uczynimy, złożymy przyrzeczenie, że w myśl dzisiejszego wykładu o ideologji sokolej, będziemy kochać pracę sokolą, a sprawozdania z naszych gniazd przekonają Cię, Naczelniczko, że z miłości dla pracy, oddamy jej w gniazdach całą swoją wiedzę i wolny czas. Na cześć dhny Naczelniczki wznieśmy trzykrotne Czołem!

Tobie zaś Przezacny Druhu Prezesie w podzięce oświadczamy jedno — masz serca nas wszystkich; byłeś i pozostaniesz dla nas Ojcem, którego nigdy nie kocha się za wiele. Za trudy zaś i gościnność przyjm Przezacny Druhu Prezesie szczere i staropolskie — Bóg zapłać.

Na cześć dha prezesa wznieśmy druhny trzykrotne Czołem!

W odpowiedzi na powyższe przemówienia podniósł prezes Związku dh. Zamoyski rolę i odpowiedzialność sokolstwa w społeczeństwie, a położył na sercu szczególnie troskę o dom polski i rozszerzenie kultury w naszych chatach. Zadaniem bowiem sokolstwa jest jedność rodziny włościańskiej, nagina je i spaja ideał miłości Ojczyzny, który jest najważniejszym ideałem sokolstwa.



Kurs w Kozłówce. — Ćwiczenia zbiorowe.

Dhna Naczelniczka Jadwiga Zamoyska zwróciła uwagę na ciężką pracę, jaką druhny musiały pokonać na kursie. Musiało to jednak być, gdyż krótkość czasu wymagała intensywnej pracy. Niechaj się Wam jednak nie zdaje Druhny, że już wszystko umiecie. Musicie jak najwięcej się uczyć i uczyć się ciągle, aby stanąć na wysokości swojego zada-

nia, a przedewszystkiem ofiarujcie swoją pracę w gniazdach, byśmy na zlocie w Poznaniu wykazali swoją siłę i sprawność.

Dh. naczelnik Fazanowicz podkreślił konieczność stwarzania w gniazdach gron nauczycielkich, gdyż kierownictwo sokole musi być liczne, mimo że ustępują ludzie wiekiem starsi. Pamiętajcie nadto druhowie i druhny to, że naczelnik to serce organizacji, które musi sprawnie i dobrze bić, aby organizacja była wielką i potężną. By się zaś utrzymać na wyżynie, by nie dopuścić do cofania się wzywa wszystkich do pilnego czytania pism sokolich, między niemi Przewodnika Gimnastycznego i dzieł fachowych.

To były głosy i odgłosy Kursistów i Kierowników — rezultat faktyczny okażą dopiero sprawozdania z działalności w gniazdach — w każdym jednak razie chęci kursistów były nadzwyczajne, a jeśli się doda ich piosenki, stworzone na kursie, ich związki przyjacielskie, jakie się w pracy wytworzyły, to musimy powiedzieć ogólnie, że kurs w Kozłówce przygotował 200 pracowników, owianych duchem sokolim — sądzimy, że fakty zaświadczą to mniemanie.

M. W.

ZJAZD REDAKTORÓW PISM SOKOLICH.

W dn. 22.VII odbył się w Warszawie, w lokalu Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" zjazd redaktorów wydawnictw sokolich. Przewodniczył obradom prezes Związku druh Adam Zamoyski. Obecni byli druhowie: wiceprezes Związku M. Terech, A. Wolski, M. Wolańczyk, Tyrakowski, Maksyś, Piotrowski, Dajkowski, Kunz, Dubowski, Małaczyński, Wunsch i Niedźwiedzki.

Rozpatrywano sprawę prasowych organów dzielnicowych oraz „Przewodnika Gimnastycznego Sokół". Po wyczerpującej dyskusji uchwalono zwrócić się do Przewodnictwa Związku z wnioskiem, aby tam gdzie na to pozwalają warunki, powstawały prasowe organy dzielnicowe, które zajmowałyby się poruszaniem spraw dotyczących życia poszczególnych Dzielnic sokolich.

Co się tyczy „Przewodnika", to uznano, że winien on spełniać nadal rolę organu naczelnego, odzwierciadlającego ideologję i całość życia sokolstwa. W celu zaś większego rozpowszechnienia „Przewodnika" postanowiono zwrócić się do Przewodnictwa Związku z wnioskiem o włożenie obowiązku na prezesów dzielnic, okręgów i gniazd zjednywania jaknajwiększej liczby prenumeratorów dla „Przewodnika".

Na zakończenie rozpatrzona została jeszcze sprawa propagandy Zlotu w Poznaniu tak w pismach sokolich, jak i prasie codziennej.

ODEZWA!

DRUHOWIE!

W roku 1929 Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce przygotowuje się do wielkiej manifestacji Zlotu Sokolstwa Wszechsłowiańskiego

w stolicy Piastów w prastarym Poznaniu.

Będzie to zaszczyt dla Polski goszczenia u siebie Sokolstwa Słowiańskiego, jednakże zaszczyt ten jednocześnie nakłada na nas jako na gospodarzy ciężkie i twarde obowiązki złączone z sprężystem zorganizowaniem zlotu pod każdym względem.

W rachubę wchodzą: urządzenie odpowiednie boiska i trybun, racjonalne rozkwaterowanie i aprowizacja uczestników zlotu.

Przygotowania te zakrojone na wielką skalę wymagają ogromnych nakładów pieniężnych. Skazani jesteśmy na własne siły. W myśl uchwały Rady Związkowej Zarządy Gniazd w całym Związku winny usilnie współpracować w stworzeniu funduszu zlotowego przez ściągnięcie podatku zlotowego oraz nadzwyczajnych składek w myśl poniżej podanych warunków:

1. **Podatek zlotowy.** Każdy członek Gniazd sokolich obowiązany jest wpłacić na rzecz funduszu zlotowego nadzwyczajny podatek w wysokości 2 zł., płatny w dwuch ratach: na 1 października 1928r. i 1 stycznia 1929 r., albo też jednorazowo w całości. Zarządy Gniazd a w szczególności skarbnicy zabiorą się bezzwłocznie do pracy i przypilnują terminowego wpłacenia podatku zlotowego, przekazując zebrane kwoty do Komisji Finansowej Zlotu na konto P. K. O. Poznań nr. 209.822 z równoczesnem wyszczególnieniem, objaśniającem wpłatę.

2. **Zbiórka datków nadzwyczajnych.** Wobec niewystarczenia wpływów z podatku zlotowego na koszta urządzenia Zlotu, winny Zarządy Gniazd i wszyscy poszczególni druhowie starać się usilnie o powiększenie funduszów zlotowych i przez zbieranie nadzwyczajnych datków między swymi znajomymi lub sympatykami Sokolstwa, a niemniej także wśród zamożniejszych druhów.

Zbiórka ta odbywać się winna według następujących wskazówek:

a) Gniazda otrzymają od Komisji Finansowej Zlotu przez swe Dzielnice i Okręgi specjalne bloczki z bonami zlotowemi do kwitowania z odbioru sum wpłaconych przez poszczególnych ofiarodawców. Kwitarjusze te są dwojakie: z ustaloną już drukowaną kwotą datku oraz bez określonej kwoty do wypełnienia przez ofiarodawcę, chcącego złożyć datek większy.

b) Do sprzedaży bonów zlotowych delegować należy tylko druhów bezwzględnie zaufanych i cieszących się dobrą opinja i pewnemi wpływami w danej miejscowości. Druhowie ci winni być bezwarunkowo w posiadaniu piśmiennej legitymacji według załączonego wzoru.

c) Bony zlotowe w bloczkach należy zaopatrzyć w pieczęć Gniazda oraz podpisy odnośnych członków Zarządu: przytem wszakże nie zaleca się odrazu stemplować i podpisywać wszystkich kartek w bloczku, lecz kolejno w mniejszych ilościach w miarę postępującej sprzedaży, aby w razie niemożności rozsprzedania kompletu, Gniazdo mogło za pokwitowaniem oddać bloczek Okręgowi celem doręczenia innemu Gniazdu.

d) Przekazywanie kwot osiągnietych ze sprzedaży bonów zlotowych do Komisji Finansowej Zlotu (P. K. O. Poznań nr. 209.822) winno się odbywać miesięcznie, przyczem bloczki bonowe, wyczerpane w całości, należy z rozliczeniem zwracać do sekretarza Komisji (dh. Marcin Derda, Poznań, św. Marcin 50).

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1) Przewodnictwo Związku **na posiedzeniu w dniu 3 lipca 1928 r.** postanowiło zaniechać wysłania druhen na Olimpjadę w Amsterdamie z przyczyny niemożności przygotowania odpowiedniego zawodniczek, spowodowanej nieudzieleniem, pomimo starań Polskiego Komitetu Olimpijskiego, dotychczasowemu kierownikowi zespołu dhowi Wejrauchowi urlopu przez Państwowy Instytut W. F. i P. W. oraz niepodjęciem się następnie przez naczelników „Sokoła" zastąpienia dha Wejraucha w przygotowaniu zawodniczek.

2) Przewodnictwo Związku zaakceptowało zaproponowaną przez Naczelnika Związku dha Fazanowicza odznakę na strój ćwiczebny dla drużyny olimpijskiej i poleciło dhowi Matuszewskiemu przygotowanie odpowiedniej ilości odznak.

3) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości przekazanie Przewodnictwu na fundusz ekspedycji olimpijskiej kwoty 1.400 zł. przez Dzielnicę Śląską, oraz powiadomienie Dzielnicy Wielkopolskiej o niemożności zebrania wspomnianego funduszu ze względu na koszta zlotu w Poznaniu w roku 1929 i poleciło Dzielnicy Pomorskiej natychmiastowe przekazanie gotówki zebranej przez Dzielnicę na fundusz olimpijski.

4) Przewodnictwo Związku postanowiło podać do wiadomości Dzielnic w kraju pisma Polskiego Komitetu Olimpijskiego z dn. 26.VI.1928 r. L. 1728/28 w sprawie organizowanej przez Komitet wycieczki w dniach 28.VII — 12.VIII b. r. dla osób biorących udział w życiu sportowem w związku z Olimpjadą w Amsterdamie.

5) Przewodnictwo Związku uchwaliło jako wynagrodzenie dha Kuśmidrowicza, wykładowcy na kursie związkowym męskim w Żywcu, kwotę 300 zł. oraz pokrycie kosztów podróży.

6) Przewodnictwo Związku postanowiło na wniosek Dzielnicy Małopolskiej zezwolić członkom gniazda w Jarosławiu, dhom Józefowi Waleszczyńskiemu, Henrykowi Pawulskiemu i Józefowi Kobie na urządzenie wycieczki rowerami z Jarosławia do Gdyni według przedłożonego planu z zastrzeżeniem, że wymienieni druhowie mogą odbywać podróż wyłącznie o własnych funduszach i bez odnoszenia się do gniazd o pomoc pieniężną.

7) Przewodnictwo Związku postanowiło na zaproszenie Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich odnieść się do Dzielnicy Pomorskiej o wydelegowanie przedstawiciela w dniu 8 lipca b. r. na IX Wszechpolskie Regaty Związkowe o Mistrzostwa Polski w Bydgoszczy.

8) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości pismo Dzielnicy Mazowieckiej z dn. 25.VI.1928 roku Nr. 692 w sprawie ofiarowania przez dha Kazimierza Golańskiego w Olkuszu dwóch parceli w Ojcowie na rzecz gniazda w Olkuszu oraz pismo Zarządu Okręgu Kieleckiego z dn. 9.VI.1928 r. Nr. Dz. 163/28 do dha Golańskiego.

9) Przewodnictwo Związku przyjęło z radością i wdzięcznością do wiadomości powiadomienie Pana Prezydenta miasta Poznania Ratajskiego o przyjęciu w imieniu m. Poznania protektoratu nad VII Zlotem Sokolstwa Polskiego w Poznaniu w r. 1929 i postanowiło wysłać do Pana Prezydenta Ratajskiego pismo z wyrazami serdecznego podziękowania.

10) Przewodnictwo Związku uchwaliło na skutek odezwy Małopolskiej Straży Obywatelskiej, w sprawie uroczystości uczczenia Bohaterów poległych na polach Zadwórza w r. 1920 zakupić nadesłanych 25 listków do wieńca, który ma być złożonym na kurhanie w Zadwórzu.

11) Przewodnictwo Związku wykreśliło ze Związku, na podstawie wniosku nadesłanego drogą służbową do Przewodnictwa, gniazda nieczynne Bolewice i Zębowo z Okręgu Lwóweckiego, Dzielnicy Wielkopolskiej.

12) Przewodnictwo Związku **na posiedzeniu w dniu 10 lipca 1928 r.** przyjęło do wiadomości wysłanie przez dha Prezesa Zamoyskiego imieniem Związku następujących telegramów:

a) na zaproszenie Związku Towarzystw W. F. i P. W. we Francji na uroczystość w dniu 30.VI b. r. uczczenia Prezesa tegoż Związku Pana Adolfa Cheron z okazji wybrania Go do Parlamentu francuskiego i 40-letniej jego pracy na polu w. f. — telegramu z życzeniami, by Pan Adolphe Cheron jeszcze długie lata pracował nad wychowaniem młodzieży na pożytek i szczęście Francji, przyjaciółki i wielkiej sojuszniczki naszej Polskiej Ojczyzny;

b) na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Hallerczyków do wzięcia udziału w uroczystości w dniu 8.VII b. r. w St. Hillaire złożenia hołdu Bohaterom poległym na polach Francji — telegramu do St. Hillaire na ręce pułkownika S. G. Arciszewskiego następującej treści: Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w tym dniu i w tem miejscu łączy się z delegacją w uczczeniu wielkiego czynu wojennego armii polskiej i łącznie z delegacją wznosi okrzyk: Cześć naszym bohaterom, którzy padli za oswobodzenie naszej Ojczyzny.

13) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości wezwanie przez Naczelnika Związku dha Fazanowicza dha Władysława Rzepki do objęcia na kursie instruktorskim w Kozłówce czynności kancelaryjnych i administracyjnych jako szefa kompanji, a nadto zabaw i gier ruchowych i pomocy przy ćwiczeniach lekkoatletycznych.

14) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości Rozkaz Nr. 11 Dzielnicy Mazowieckiej zakomunikowany Przewodnictwu przez Zarząd tejże Dzielnicy dnia 7.VII.1928 r. za Nr. 667, dotyczący zbierania funduszu olimpijskiego w Dzielnicy Mazowieckiej, zezwolenia gniazdu w Ostrowcu, Okręgu Kieleckiego na zbieranie datków w granicach Dzielnicy na budowę sokolni i boiska, oraz uchwały Dzielnicy wysyłania corocznie na jej koszt jednego druha na jednomiesięczny instruktorski kurs w Pradze Czeskiej.

15) Przewodnictwo Związku na zaproszenie Związku Harcerstwa Polskiego z dnia 8.VII.1928 r. L. 1066 delegowało I wiceprezesa dha Terecha do zwiedzenia w dniu 16.VII b. r. obozu II-go Ogólnopolskiego Zlotu Harcerek w Wyszkowie n/B.

16) Przewodnictwo Związku uchwaliło, z okazji jubileuszu 25-letniego istnienia gniazda w Dukli

(Dzielnicy Krakowskiej) oraz poświęcenia sztandaru w dniach 4 i 5 sierpnia b. r., wysłać życzenia oraz gwóźdź od Związku.

17) Przewodnictwo Związku postanowiło przekazać Dzielnicy Małopolskiej pismo gniazda w Lutowiskach z dn. 2.VI.1928 r. L. 23/28 w sprawie zezwolenia na zbieranie datków na budowę sokolni — z tem, iż datki zbierane być mogą w granicach Dzielnicy Małopolskiej.

18) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości pismo Okręgu Leszczyńskiego Dzielnicy Wielkopolskiej z dn. 4.VII.1928 r. L. dz. 99/28 w sprawie S. D. S. w tym Okręgu oraz pisma Państwowego Urzędu W. F. i P. W. z dn. 3.VII.1928 r. L. dz. 2966/P. W. w sprawie przepisów mundurowych członków organizacji P. W.

19) Przewodnictwo Związku postanowiło na skutek prośby gniazda w Strzelnie z dnia 1 lutego b. r., w uwzględnieniu przykrego położenia finansowego gniazda, zezwolić na spłatę należnych składek w czterech ratach. Nadto na skutek odpowiednio umotywowanych próśb Przewodnictwo Związku postanowiło zwolnić od składek za rok 1926 i 1927 gniazdo Dziembowo, Okręgu Rogoźniańskiego, Dzielnicy Wielkopolskiej, za rok 1928 gniazdo Gwoździec, Dzielnicy Małopolskiej, za lata 1925, 1926 i 1927 gniazdo Łuck, Okręgu Wołyńskiego, Dzielnicy Mazowieckiej oraz za rok 1926 i 1927 gniazdo Nowy Tomyśl — a pozwolić na spłacenie zaległych składek ratami gniazdu Kębłowo, Okręgu Wolsztyńskiego, Dzielnicy Wielkopolskiej za lata 1926 i 1927 oraz gniazdu Bydgoszcz IV, Dzielnicy Pomorskiej.

20) Przewodnictwo Związku uchwaliło powierzyć ujednostajnienie ksiąg buchalteryjnych w całym Związku dhom Lajerowi i Wrońskiemu z Warszawy.

21) Przewodnictwo Związku **na posiedzeniu w dniu 17 lipca 1928 r.** przyjęło do wiadomości sprawozdanie II wiceprezesa Tyrakowskiego z posiedzenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego w dniu 13 lipca b. r .odnośnie do udziału „Sokoła“ w Olimpjadzie.

22) Przewodnictwo Związku ustaliło, że oddział gimnastyczny na Olimpjadę do Amsterdamu składać się będzie z 16 ćwiczących i 2 rezerwowych druhów oraz kierownika.

23) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości dalsze przekazanie Przewodnictwu na koszta wysłania zespołu sokolego olimpijskiego kwoty 806 zł. przez Dzielnicę Krakowską.

24) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości pisemne sprawozdanie dha Karola Mokrzyckiego z dn. 9.VII.1928 r. z organizacji Kursu związkowego w Żywcu.

25) Przewodnictwo Związku postanowiło, na skutek zaproszenia IV Okręgu sokolego Dzielnicy Pomorskiej do wzięcia udziału w zlocie tegoż Okręgu w dniach 4 i 5 sierpnia b. r. w Toruniu, delegować na zlot skarbnika Związku dha Czesława Dajkowskiego.

26) Przewodnictwo Związku postanowiło przekazać do rozpatrzenia Zarządowi Związku pismo Prezesa Dzielnicy Krakowskiej dha dra Rowińskiego z dn. 12.VII b. r. w sprawie wyjazdu dhów Kęckiego i Pałasza na kurs gimnastyczny do Pragi Czeskiej.

27) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości sprawozdanie Dzielnicy Wielkopolskiej za rok 1927 oraz Komunikat nr. 13 Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej z dn. 12.VII.1928 r., a w szczególności pkt. 7 Komunikatu, dotyczący powstania w dniu 18.VI b. r. w Grudziądzu opartej na własnym statucie Spółdzielni budowlanej z ogr. odp. pod firmą „Sokolnia“.

28) Przewodnictwo Związku **na posiedzeniu w dniu 24 lipca 1928 r.** udzieliło urlopu sekretarzowi Zwiazku d-howi d-rowi Eugenjuszowi Wunschowi od 1.VIII do 31.VIII b. r.

Z ŻYCIA SOKOŁA

ODZNACZENIE.

Wydział Sokolstwa Polskiego w Ameryce nadesłał na ręce druhny Jadwigi Zamoyskiej następujące pismo:

Pittsburgh Pa., 22 czerwca 1928.

Druhna Jadwiga Zamoyska
Warszawa, Polska.

Zacna Druhno!

Niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować, że na rekomendację Wydziału Sokolstwa Polskiego w Ameryce, Kapituła na swem ostatniem zebraniu jednomyślnie zaliczyła Zacną Druhnę w poczet Członków Legji Honorowej Sokolstwa Polskiego i odznaczyła Bronzowym Krzyżem Zasługi za wydajną i niespożytą energję na niwie Sokolej, jak niemniej za osobiste wysiłki nad udoskonaleniem się w pracy technicznej.

Przy tej okazji czujemy się szczęśliwi, że możemy w imieniu Sokolstwa oraz Wydziału i własnem, przesłać Zacnej Druhnie najserdeczniejsze gratulacje.

Wręczenie dyplomów i uroczysta dekoracja odbędzie się na Zlocie Walnym w Syracuse, N. Y. przed frontem klas ćwiczących w obecności wszystkich delegatów i gości w Stadjonie Uniwersytetu Syracuse.

Czołem!

Za Wydział Sokolstwa Polskiego w Ameryce:
(—) T. STARZYŃSKI, Prezes.
(Pieczęć).
(—) F. KŁOSOWICZ, sekretarz.

Odpowiadając na powyższe, druhna J. Zamoyska wysłała poniższy telegram:

President Dr. T. Starzyński
Pittsgurgh, Pa.

Szczerze ujęta uznaniem moich wysiłków przez Kapitułę, wdzięczna Sokolstwu i Wydziałowi za życzenia, ślę gorącą podziękę.

Czołem!
Druhna JADWIGA ZAMOYSKA
Naczelniczka Związku.

19 lipca 1928.

BĄDŹ GOTÓW
NA ZLOT W POZNANIU.

ZLOT SOKOŁÓW W ŻYWCU.

Dnia 5 sierpnia b.r. odbędzie się w Żywcu „Okręgowy Zlot Sokołów“ celem uczczenia 35-ej rocznicy założenia Gniazda żywieckiego.

Sokół żywiecki odznaczał się od samego początku wielką żywotnością i położył w odniemczeniu kresowego miasta niezmierne zasługi, a skupiając w swych drużynach młodzież nietylko miejską, lecz także i wiejską, może się poszczycić zasileniem Legjonów Polskich ochotnikami w liczbie kilkuset.

Obecnie gniazdo żywieckie jest gniazdem głównem VI Okręgu sokolego, składającego się z 5-ciu gniazd miejskich i 16 żywotnych gniazd wiejskich w powiatach żywieckim i bialskim.

To też wszyscy oczekują, że zjazd druhów nietylko z Okręgu VI, lecz także z Okręgów sąsiednich będzie niezwykle liczny i że będzie dowodem pełnego uznania, oraz poparciem i podnietą do dalszej pracy, nie mówiąc już o tem, że prześliczne położenie Żywca, oraz znane imię jego w całej Polsce stanowi dostateczną zachętę do odwiedzenia go w dniu 5-tym sierpnia 1928 r.

SOKÓŁ W DUKLI.

W dniach 4 i 5 sierpnia b. r. Sokół w Dukli obchodzić będzie uroczysty jubileusz 25-letniego istnienia swego gniazda w połączeniu z poświęceniem sztandaru.

Program uroczystości:

Sobota 4 sierpnia: godz. 14-ta wycieczka wspólna do puszczy Bł. Jana z Dukli; godz. 20-ta otwarcie jubileuszu w Sokole.

Niedziela 5-go sierpnia, godz. 10 msza św. polowa, poświęcenie nowego sztandaru i wbijanie gwoździ;

godz. 12 pochód ulicami miasta i defilada;

godz. 14 wielki festyn z popisami gimnast. w parku hr. Tarnowskich.

Program ćwiczeń:

1) Ćwiczenia wolne druhen na VII Zlot Sok. Polsk. w Poznaniu 1929;

2) Ćwiczenia wolne druhów na VII Zlot Sok. Polsk. w Poznaniu 1929;

3) Ćwiczenia odrębne gości;

4) Piramidy i ćwiczenia na przyrządach;

5) Ćwiczenia lancą (I, II, III, V obraz grunwaldzki);

6) Gry i zabawy;

Wieczór — zabawa taneczna dla członków Sokoła i gości zaproszonych.

SOKÓŁ W BOGUCICACH.

Walne zebranie Sokoła w Bogucicach odbyło się dnia 26-go lutego.

Zagaił dh. prezes J. Brzeskot, poczem odczytał dh. sekretarz protokół z ostatniego zebrania miesięcznego, który przyjęto do wiadomości bez zmian.

W sprawozdaniach zarządu mówił dh. prezes o ogólnej działalności gniazda przyczem podkreślał naprawę stosunków wewnątrz gniazda.

Następnie zdawali sprawozdanie:

Dh. sekretarz o stanie liczebnym gniazda (który przedstawiał się następująco: 2 członków honorowych, 113 zwykłych (39 druhen 74 druhów) i 84 młodzieży (54 żeńskiej, 30 męskiej); dh. skarbnik o dochodach i rozchodach w ciągu roku oraz o stanie kasy gniazda; gospodarz o stanie inwentarza, przyborów i przyrządów do ćwiczeń oraz dh. naczelnik o udziale drużyny ćwiczącej w lekcjach ćwiczebnych, zawodach, zlotach i innych występach publicznych.

Komisja rewizyjna potwierdziła zgodność sprawozdania skarbnika z książkami kasowemi.

Do zarządu wybrani zostali: ks. proboszcz Ścigała, Sidło jr., Gwóźdź, E. Arendarczyk.

Do komisji rewizyjnej: dh. P. Bednorz, B. Kurzeja i P. Pokładnik. Do sądu honorowego dh. St. Łukasiewicz, inż. T. Kozarski sztygar, L. Kawka, S. Nawrat, E. Stokfisz i dhna E. Pawlikówna.

Zarząd ukonstytuował się na rok 1928 jak następuje: J. Brzeskot, prezes, F. Kost zastępca prezesa, J. Sidło jr. sekretarz, Duda H. skarbnik, Gwóźdź naczelnik, Arendarczyk zastępca naczelnika, Piecka gospodarz, Kocurek chorąży, członkowie: ks. proboszcz Ścigała, Desaga, Jarczyk, Polaczek, dhna Konieczna.

GNIAZDO W KOŃSKICH.

Walne Zgromadzenie odbyte w dniu 1 kwietnia 1928 r. wybrało w miejsce wylosowanych sześciu członków Zarządu następujących druhów: Piękosza, Tarnowskiego, Horodeńskiego, Jakubowskiego, Froelicha i Sporzyńskiego.

Do Sądu Honorowego wybrani zostali druhowie: ks. kapelan Stanisław Szczepaniak, Moroziński i Olkuski, do Komisji Rewizyjnej dhowie: Zawadzki, Ejgird Zasadzki, jako zastępcy dhowie: Stencel, Sypuła. Delegatami do Rady Okręgowej wybrano dhów: Zdonkiewicza, Mierzanowskiego, Milczarza.



Kierownictwo kursów Związkowych w Kozłówce.

ZLOT OKRĘGU WILEŃSKIEGO.

W dniu 10 czerwca b. r. odbył się w Wilnie Zlot Sokoli Okręgu Wileńskiego, na który przybyło przeszło 250 druhów i druhen z gniazd: Wilno, Lida, Baranowi-



Budowa Sokolni w Końskich.

cze, Nowa-Wilejka, Nowo-Święciany i Oszmiana.

Z ramienia Związku i Dzielnicy byli na Zlocie: zast. naczelnika Dzielnicy druh Chełmicki i przewodnicząca Dzielnicowego Wydziału Sokolic druhna Jadwiga Zamoyska. W czasie Zlotu odbyła się próba sprawności i zawody gimnastyczne, do których stanęło 63 osoby z gniazd Wilno, Lida, Baranowicze, Nowa - Wilejka i Oszmiana.

W wyniku próby sprawności nagrody otrzymali druhowie: Wojtkiewicz Leon z Oszmiany 1-e miejsce, Popik z Baranowicz 2-e miejsce, Ślizień z Baranowicz 3-ie miejsce i Krupowicz Leonard Wilno 4-e miejsce oraz druhny: 1-sze miejsce Byczkowska Leonarda Wilno, 2-ie miejsce Stukunisówna Walerja Lida i 3-cie miejsce Anackówna Janina Lida.

Sztafeta 4 × 100 I miejsce z wynikiem 51,3 w składzie druhów gniazda Wilno: Kozłowskiego Mikołaja, Założniewa Borysa, Krupowicza Leona i Nowickiego Mieczysława.

Oprócz nagród rozdano 12 dyplomów druhom i 6 dyplomów druhnom.

Zlot wykazał apatję i bierność niektórych gniazd.

Na wyróżnienie zasługują gniazda Baranowicze i młode gniazdo w Nowej - Wilejce, które w pierwszym roku istnienia przejawiło ogrom pracy.

Pozatem na wyróżnienie zasługuje wysoka technika wykazana w ćwiczeniach popisowych na zlot w Poznaniu drużyny żeńskiej gniazda Wilno.

ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGU III DZIELNICY POMORSKIEJ.

W piątek, dnia 20 lipca odbyło się zebranie Zarządu Okręgu III w Sekretarjacie Dzielnicy Pomorskiej, na które przybyli druhowie: prezes Alojzy Kamrowski, prezes Dzielnicy Władysław Samoliński, sekretarz Franciszek Skowroński, skarbnik Dzielnicy Alojzy Szubrych, dr. Grygier, W. Banaszak, T. Degórski, referent oświatowy Morzycki, K. Kaczmarkówna, A. Piotrowski i sekretarz Dzielnicy Kunz.

Zebranie zagaił prezes dh. A. Kamrowski.

W czasie obrad przybył na zebranie prezes dzielnicy Pomorskiej dh. Władysław Samoliński.

Wśród licznych komunikatów, które zostały poruszone, przyjęto do wiadomości utworzenie się z oddziału konnego „Sokoła" I w Grudziądzu samodzielnego Towarzystwa, które nosić będzie nazwę: „Tow. Gimn. „Sokół" V (konny) w Grudziądzu".

Z powodu opuszczenia Grudziądza przez naszego skarbnika dha Rzepeckiego, który idzie do Bydgoszczy, wybrano skarbnikiem dha Stanisława Głowackiego, którego kooptowano do Zarządu Okręgowego.

Referent oświatowy dh. Morzycki otrzymał polecenie, aby wszystkie gniazda przy okazji lustracji odwiedził, zagrzewając do intensywnej pracy. Zbudzić trzeba z letargu gniazda Piaski i Lipienek. Spełni to niewątpliwie Zarząd Okręgu III, który owiany jest najlepszemi zamiarami, a który swemi poczynaniami wykazał, że umie dobrze pracować.

MIANOWANIA W DZIELNICY POMORSKIEJ.

Dowódca Główny S. D. S. zamianował prezesa Gniazda Wąbrzeżno dha Zbigniewa Czarnotę-Bojarskiego Inspektorem Stałych Drużyn Sokolich na całą Dzielnicę Pomorską.

WIEC SOKOLI W OKONINIE.

Za staraniem zarządu okręgu III Dzielnicy Pomorskiej, z inicjatywy prezesa dha Alojzego Kamrowskiego odbył się dn. 17.VI b. r. wiec „Sokoli" w celu założenia gniazda „Sokolego".

Wiec zagaił prezes Okręgu III, dh Alojzy Kamrowski, do pióra powołał dha Tomaszewskiego, a na ławników dh. Jabłońskiego, Nowackiego i Kopczyńskiego.

Referat o potrzebie zakładania gniazd „Sokolich" wygłosił sekre-



Ze zjazdu druhen w Warszawie w dniu 2 czerwca 1928 r.

tarz Przewodnictwa Dzielnicy dh St. Kunz z Grudziądza, który omówił historję „Sokoła“, jak niemniej wykazał, czem był „Sokół“ za czasów niewoli, a do czego obecnie zdąża. W dyskusji przemawiali p. K. Spiter i Figurski, odpowiadał dh Kunz.

Uchwalono jednogłośnie założyć w Okoninie gniazdo „Sokole“, do którego wstąpiło około 40 druhów. Do zarządu wybrano: prezesem dha Kazimierza Spitera, naczelnikiem dha Jabłońskiego, wiceprezesem dha Figurskiego (z Niewałdu), sekretarzem Tomaszewskiego Hipolita, zast. sekretarza Pawłowskiego Feliksa, skarbnikiem Karlińskiego Bernarda, ławnikami dh. Kopczyńskiego Józefa, Krajewskiego Józefa i Pruszkowskiego Alojzego.

Nowowybrany prezes podziękował zebranym za zaufanie i złożył solenne ślubowanie, że w zakonie „Sokolim“ będzie pracował wedle sił i możności dla dobra idei „Sokolej“, a temsamem dla Państwa.

Nowo założonemu gniazdu złożyli życzenia: w imieniu Przewodnictwa Dzielnicy dh St. Kunz, w imieniu Okręgu III dh Alojzy Kamrowski.

Z ŻEŃSKIEGO SOKOŁA W GRUDZIĄDZU.

Nadzwyczajne Walne Zebranie żeńskiego Tow. gimn. Sokół w Grudziądzu odbyło się dn. 10-go kwietnia. Przybyli na nie: przewodnicząca Związkowego Wydziału Sokolic dh. Holder Eggerowa z Warszawy, prezes Dzielnicy Pom. dh. Wł. Samoliński, prezes Okr. III dh. A. Kamrowski, podnaczelnik Dzielnicy dh. P. Dostatni, skarbnik Okr. i prezes gniazda I dh. W. Banaszek, czł. przewodnictwa Dzielnicy druhowie St. Kunz, Juljan Maciejewski, Wawrzyniak, Fr. Piotrowski.



Sekcja Lekkoatletyczna Sokoła I w Grudziądzu z trenerem P. Z. L. A. Norlingiem (x).

Zebranie zagaiła I wiceprezeska, Helena Poznańska. W serdecznych słowach wita dhna przewodnicząca reprezentantkę Związku dh. Holder Eggerową, prezesa Dzielnicy, prezesa Okręgu III i członków Zarządu okręgowego, jak nie mniej gniazdo I i oddaje przewodnictwo w ręce prezesa Dzielnicy, dh. Wł. Samolińskiego, który przewodnictwo obejmuje i podnosi owocną pracę b. prezeski dhny Maciejewskiej, która prezesurę złożyła.

W wyniku wyborów wybrano prawie jednogłośnie dh. Katarzynę Kaczmarkównę prezeską, a na ogólne życzenie dh. Helena Poznańska cofnęła swą rezygnację. Dh. K. Kaczmarkówna, obejmuje przew. i dziękuje za wybór i ślubuje wytrwać i podnieść sprawę Sokolą—zdaje następnie sprawozdanie z uroczystości poświęcenia sztandaru w Bydgoszczy, która wypadła wprost wspaniale.

Dh. Holder-Eggerowa wygłosiła referat p. t. „Obowiązki kobiety współczesnej“, który tak co do głębokiej treści, jako i jakości, zrobił dodatnie wrażenie. Mówczyni z takim żywym zapałem przedstawiła nam dążność i cele sokole, wykazując, że praca w Sokole musi iść z głębi naszej duszy. Przejąć się musimy tą wielką a szlachetną ideą i nasze życie wedle niej zastosować, a nie będzie u nas takiej rozbieżności, jaka jest obecnie.

Oby wszystkie Polki poszły za tym głosem referentki, a naprawdę stosunki w kraju naszym zmienią się w dodatnim kierunku.

Prezeska w serdecznych słowach dziękuje referentce i gorąco zachęca, aby każda z członkiń conajmniej 3 nowych członków zyskała dla Sokoła.

Uchwalono sprawić sztandar i otworzyć listę na rzecz funduszu sztandarowego. Wszystkie druhny zobowiązały się solennie przyczynić się do zbiórki tego funduszu, aby jeszcze w roku bieżącym w żeńskim Sokole znalazł się sztandar.

Po odczytaniu komunikatów i wolnych głosach (w których między innemi zabierali głos dh. prezes Dzielnicy Wł. Samoliński, podnaczelnik Dostatni, Kowalska z m. Tarpna, Łączyńska i inne), zamknęła prezeska dh. Kaczmarkówna zebranie po odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej.

Zaraz po zebraniu odbyło się posiedzenie w celu utworzenia Okręgowego Wydziału Sokolic, do którego wybrano przewodniczącą dh. Marję Kellasową — jej zastęp-

czynią została dh. Łęczyńska — członkami druhny Kaczmarkówna Katarzyna, Dostatnia Agnieszka i Kowalska Gertruda z m. Tarpna. Instrukcji nowo-obranemu Okr. Wydziałowi Sokolic udzieliła referentka dhna Hollder-Eggerowa z Warszawy.

Niewątpliwie Wydział Okr. Sokolic przystąpi do zakładania samodzielnych gniazd żeńskich, a już przy każdem gnieździe utworzy conajmniej oddział żeński z sprężystym wydziałem na czele.

Z ŻYCIA SOKOLEGO W NOWYM TOMYŚLU.

Nowy Tomyśl, schludne i czyste miasteczko powiatowe, oddalone 20 klm. od granicy niemieckiej, nie odznacza się zbyt bujnem życiem narodowem. Gros obywatelstwa poza swą pracą zawodową nie uznaje potrzeb ideowych, stąd też towarzystwa naogół nie prosperują jak należy. Zbytnio liczą się też tu z „mniejszością“ niemiecką, jak w miasteczku i okolicy dość liczną i butną. To też nie dziw, że w dniu święta narodowego Trzeciego Maja obchód odbył się aż nazbyt skromnie.

Niemieccy majstrowie zakazują uczniom swym uczęszczania do łożony w dniu 1 stycznia 1922 r. przez grono narodowo myślących obywateli z druhem Ulrichem Ignacym na czele, który był również pierwszym prezesem. Po założeniu okazało Tow. wiele ożywienia, bo w maju 1922 roku urządzono uroczystość poświęcenia sztandaru, jako widomy znak polskości naszego powiatowego miasta, lecz po roku zapału nastąpiło i w Sokole to, co w innych organizacjach, w ostatnich latach wielu członków wystąpiło z szeregów sokolskich i chylił się Sokół ku upadkowi. Dopiero od półtora roku znaleźli się ludzie, ożywieni ideą sokolą, którzy wszedłszy do zarządu, zaczęli powoli zbierać młodzież i uprawiać to co w Sokole jest najważniejsze, ćwiczenia fizyczne. Obecnie też mimo braku zrozumienia, na ćwiczenia przychodzi stale 20 sokołów i 14 sokolic. Sokół interesuje się też żywo i utrzymuje dobre stosunki z drużyną harcerską, z którą wspólnie odbywa ćwiczenia wojskowe (polowe). W dniu 24-ym czerwca 1928 przybył na zebranie towarzystwa druh Powidzki Tadeusz, delegat Dzielnicy Wielkopolskiej. Druh Powidzki wygłosił obszerny referat, zwięźle i wymo-



Gniazdo Nowy Tomyśl, Dzieln. Wielkopolskiej

Sokoła, skierowując ich do niemieckiego „Turnverein'u“, a ich koledzy polscy nie odwdzięczają się im wzajemnością, okazując obojętność dla narodowego wychowania terminatorów. Pierwszym polskim towarzystwem w Nowym Tomyślu jest „Sokół“, za-

wnie przedstawił cele pracy sokolej. Po referacie poruszono cały szereg żywotnych dla gniazda nowotomyskiego spraw, a w końcu przedstawiciel Dzielnicy dh Powidzki wręczył kilka listów pochwalnych za gorliwą pracę na niwie sokolej. Rozwój towarzystwa postępuje naprzód zawdzięczając to obecnemu zarządowi w osobach: prezesa Garszkowiaka, sekr. Winklera, naczelnika Koperskiego i podnaczelnika Michalaka, jak i wszystkich innych członkom zarządu.

ZJAZD RADY OKRĘGU IV W WĄBRZEŹNIE.

W niedzielę dnia 22 kwietnia odbyło się doroczne zebranie Rady Okr. IV, na które przybyli oprócz zarządu okręgowego delegaci 10 gniazd oraz prezes Dzielnicy dh Wł. Samoliński, dh St. Kunz oraz oficer P. W. p. Korczewski.

O godz. 9-ej odbyła się zbiórka gniazda wąbrzeskiego przy dworcu miejskim, gdzie raport przyjął prezes okręgu dh Alfred Krzyżanowski i następnie ruszył pochód do kościoła parafialnego, gdzie ks. proboszcz Zakreś odprawił mszę św. na intencję pomyślnego rozwoju okręgu IV i przy tej okazji wygłosił okolicznościowe kazanie.

O godz. 11-ej zagaja prezes dh Alfred Krzyżanowski zebranie. Przewodniczącym obrad wybrano jednogłośnie prezesa Dzielnicy dha Wł. Samolińskiego, protokół pisał dh Nowak, który też odczytał protokół z zeszłorocznego Zjazdu Rady Okręgowej.

Zjazd wita serdecznie prezes gniazda Wąbrzeźna Czarnota-Bojarski, burmistrz Szwarc i wiceburmistrz Deręgowski.

Następnie zdają sprawozdania prezesi gniazd i to: Kulpiński z

Chełmży, naczelnik Kędziora z Kowalewa, wiceprezes Sobecki Toruń II, Czarnota-Bojarski z Wąbrzeżna, Golus z Golubia, F. Pietruszyńska z Torunia, Skąpski z Torunia i inni.

Bardzo rzeczowe i obszerne sprawozdanie zdał sekretarz dh prawiania P. W. i wzmożenia w okręgu lekkoatletyki. Nie rozwinięto w okręgu oddziałów młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej.

P. kap. Korczewski, oficer P.W. wita serdecznie w imieniu wojskowości Zjazd Rady Okręgowej.

czącą wydziału okręgowego sokolic powołano dh Felicję Pietruszyńską z Torunia.

Czyś wpłacił już składkę na Zlot Związkowy?

Kurs Związkowy „A" w Kozłówce.

Nowak: Odbyło się dwa Zjazdy Rady, posiedzeń zarządu 3, członków liczył okręg przed rokiem 1050, w 10 gniazdach, w ubiegłym roku założono 5 nowych gniazd. Obecnie więc liczy okręg 15 gniazd z liczbą członków 1120. Lustracje gniazd odbyły się w gniazdach: Nowa Wieś, Toruń III i Chełmża. Urządzono jedną wycieczkę, manewry, biegi i marsz bojowy. Alarm gniazd toruńskich udał się świetnie. W uroczystości 3-maja wyjechał samolotem do Warszawy dh Gordon, który wręczył p. Prezydentowi wspaniały album z pozdrowieniem od Sokolstwa Pomorskiego.

Ubiegły rok był dla okręgu IV w pracy sokolej bardzo intensywny, szwankowały tylko finanse.

Naczelnik Okręgowy dh Piotrowicz nie przybył, a zamiast niego zdał sprawozdanie podnaczelnik okręgu dh inż. Gerstman. W okręgu było około 288 druhów ćwiczących, kobiet 138, w tem 26 ćwiczących, czyli, że gniazda liczą po 60 procent ćwiczących. Dh Gerstman zachęca do tworzenia stałych drużyn sokolich celem u-

Do zarządu okręgowego wybrano dha inż. Gerstmana, mec. Skąbskiego z Torunia i Szymańskiego z Wąbrzeżna. Do komisji rewizyjnej dh. Kulczyńskiego z Torunia, Kulpińskiego z Chełmży i Kędziorę z Kowalewa. Do Sądu Honorowego dha dr. Piotrowskiego z Wąbrzeżna, Golusa z Golubia, mec. Michałka, mec. Skąbskiego i dr. Balewskiego z Torunia.

Przyszły Zjazd Rady Okręgowej odbędzie się w Golubiu. Przyjęto budżet na rok 1928 w dochodzie i rozchodzie na 900 zł.

Obrady zamknął prezes Dzielnicy gorącym apelem, aby się godnie przygotować na zlot związkowy do Poznania.

Zaraz po zebraniu Rady odbyło się pierwsze zebranie zarządu okręgowego, który się ukonstytuował następująco: prezes dh Alfred Krzyżanowski, I wiceprezes Czerwiński z Wąbrzeżna, sekretarz Nowak, Podgórz, skarbnik Majchrowicz, Toruń, naczelnik Gerstman, Toruń, zastępca naczelnika Kędziora, Kowalewo, gospodarz Adamski, Toruń. Na przewodni-

ZLOT SOKOŁÓW POLSKICH W BERLINIE.

Po długich i ciężkich wstrząsach powojennych wśród sokolstwa polskiego w Berlinie, kiedy to przerzedzone szeregi trzeba było uzupełniać, a chwilami brakło rąk chętnych do pracy, szczególnie pracy ideowej, bezinteresownej, nareszcie zaczyna się pewna konsolidacja. Przykładem tego są Zloty Sokoła. Nie powiększyły się wprawdzie szeregi liczbowo, lecz stały się więcej zwartemi i karniejszemi, a potwierdza to Zlot Sokołów w Berlinie odbyty w dniu 10 czerwca r. b. Kiedy przed rokiem stanęło do ćwiczeń około 150 osób, to w bieżącym ćwiczyło 200 osób. Przed rokiem wydzierżawione boisko zamieniło się do niepoznania. Nawieziono kilkadziesiąt fur ziemi, zasiano trawę, urządzono bieżnię i skocznię, zakupiono przybory do uprawiania nowoczesnych sportów, mimo wysokiej stosunkowo dzierżawy (500 mk. rocznie) utrzymano i rozbudowywano boisko o własnych siłach. W zarządach

gniazd spotyka się młodzież, która wychowana jest w tradycjach sokolich, jednoczy w sobie zalety twórców organizacji z postępem czasu oraz umie przystosować się do nowych warunków życia. To jest młodzież, która godnie podtrzyma sztandar polskości w Niemczech.

Przygotowania zlotowe rozpoczęły się po stworzeniu Związku Towarzystw gimn.- sportowych „Sokół" w Niemczech. Naczelnictwo dopilnowało ćwiczeń i dołożyło starań, by społeczeństwa nie zawieść. Ponieważ w kasie Związku były pustki, każdy jeździł na własny koszt na lustrację gniazd; druki i propagandę wykonywano na konto dochodów, które miał dopiero przynieść Zlot.

Poraz pierwszy od istnienia w Berlinie Sokoła rozpoczęto Zlot uroczystem nabożeństwem, które odprawił ks. wikarjusz Heissig w kościele parafjal. Serca Jezusowego w Charlottenburgu. Do pięknie przybranej zielenią świątyni przybyło wielu rodaków z całego Berlina, drużyna sokola z młodzieżą i sztandarami, oraz 8 sztandarów różnych towarzystw polskich. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Heissig, stwierdzając, że chociaż Sokół jest organizacją świecką, jednakże idzie śladami swych ojców i rozpoczyna pracę z Bogiem. Wezwaniem do trwania w wierze ojców i pielęgnowania mowy ojczystej i pozostania wiernymi swej Matce Ojczyźnie, zakończył kazanie. Nabożeństwo wywarło na przybyłych podniosłe wrażenie.

Po nabożeństwie udały się drużyny na boisko, gdzie nastąpiła próba generalna ćwiczeń. Uformował się pochód i cała drużyna weszła na boisko, podniesiono sztandar, prezes powitał ćwiczących, przypominając, że jest to ostatnia chwila, więc winni sobie uświadomić, że jest to egzamin sokoli, a społeczeństwo według tego co ujrzy, Sokoła oceniać będzie. Rączo zabrano się do pracy, próby potrwały do godz. 1-ej.

Po krótkim odpoczynku i obiedzie zaczęła już przybywać publiczność na boisko. Na masztach powiewały chorągwie polska i czeskosłowacka. Berliński Sokół czeskosłowacki żyje w bardzo dobrych stosunkach z Sokołem polskim, uczęszczając na boisko Sokoła i występując na Zlotach berlińskich z ćwiczeniami.

O godz. 3 rozegrano mecz szczypiorniaka (piłka ręczna) pomiędzy gn. Charlottenburg i złączoną drużyną gniazd Berlina I i III. Gra wzbudziła duże zainteresowanie publiczności, niestety, wskutek nagłego ulewnego deszczu została przerwaną. Publiczność panicznie opuszczała boisko, chroniąc się do szatni i pobliskiego lokalu. Po kwadransie ukazało się słońce, wróciła publiczność na boisko, a drużyny zakończyły szczypiorniaka remisowo 3 : 3. Wskutek tej niespodzianki opóźnił się trochę wymarsz drużyn do ćwiczeń.

O godz. 4.30 przy dźwiękach marsza sokolego rozwinął się pochód drużyn ćwiczących na boisku. Na przedzie sztandary gn. Berlina i Lipska, potem druhowie i druhny czeskie, dalej drużyny polskie i młodzież żeńska i męska, razem 250 osób. Pochód rozwinął się na boisku w trzy kolumny, drużyny stanęły na „baczność" i przy dźwiękach hymnu narodowego chorążowie odprowadzili sztandary na trybunę naczelnika, na której zajęli miejsce również członkowie Wydziału Związku. Prezes otworzył Zlot i powitał licznych gości, a szczególnie Konsula Generalnego p. St. Zielińskiego i p. Radcę Wyszyńskiego, oraz cały szereg wyższych urzędników obu placówek R. P., jakoteż przedstawicieli Związku Polaków, Związku Towarzystw Polskich w Berlinie, Okręgu Śpiewaczego na Brandenburgję, w końcu pobratymców Czechów, poczem orkiestra odegrała czeski hymn narodowy. Następnie córeczki p. Kołodziejczaka zadeklamowały stosowne wiersze sokole, a Starosta Sokoła czeskiego podziękował za serdeczne powitanie. Znowu sformował się pochód i drużyny przedefilowały przed sztandarami i władzami Związku sokolego. Według programu nastąpiły ćwiczenia. Młodzież szkolna męska w białych, żeńska w czarnych trykotach w liczbie 70 ćwiczyła wspólnie laskami i białoczerwonemi szarfami w takt muzyki, 54 druhny okazały ćwiczenia maczugami. Trudna i zawiła była kombinacja ćwiczeń, lecz mimo to udały się bardzo dobrze. Gościnny występ sokołów i sokolic czeskich z ćwiczeniami wolnemi, okazał zastęp świetnie zgrany i doskonale wygimnastykowany, poczem około 140 druhów i druhen okazało wspólne ćwiczenia wolne, a ćwiczenia lancą druhów zakończyły występy zbiorowe.

Także lekkoatletyka znalazła szerokie uwzględnienie. Uzyskano wyniki w skoku w dal 5,65 mtr., Ochendal, Berlin I, w skoku w wyż 1,55 mtr., Mąkowski Charlottenburg, w biegu na 3000 mtr. Vogt, Charlottenburg 10.46 min. Odbyła się jeszcze wesoła gra w olbrzymią piłkę balonową (pushball) oraz rozmaite gry całej drużyny — a duże zaciekawienie wzbudziło ciągnienie liny pomiędzy zastępem polskim i czeskim, które pozostało nierozstrzygnięte.

Na zakończenie ustawiła się cała drużyna na boisku, prezes po-



Oddział ćwiczący Gniazda Misburg.

dziękował jej za wytrwałość, a publiczności za liczne przybycie i poparcie poczynań młodzieży, poczem drużyna z sztandarami przy dźwiękach marsza sokolego opuściła boisko. Wieczorem tańczono ochoczo na salce obok boiska.

W Zlocie wzięły udział prócz berlińskich drużyny gniazd z Lipska, Sandersdorfu, Wielkiej Dąbrówki i Wilhelmsburgu. Wzrost liczby ćwiczących drużyn, przybycie gniazd pozamiejscowych oraz współżycie serdeczne z gniazdem czeskiem, jakoteż starania o urządzenie boiska świadczą najlepiej o zwartości organizacyjnej i systematycznej pracy Sokoła.



Zarząd Okręgu IX z Wydziałem Technicznym w Biertułtowach.

Z ŻYCIA SOKOŁA W MISBURGU W NIEMCZECH.

W niedzielę dnia 16 listopada 1927 r. odbyło się pierwsze zebranie młodzieży polskiej w Misburgu. Ponieważ do tego czasu żadne towarzystwo młodzieży polskiej na miejscu nie istniało, został w tym dniu urządzony specjalny wieczorek agitacyjny. Obradami kierował p. Kaczmarek. W dyskusji okazało się jak bardzo starszemu społeczeństwu zależy na wychowaniu młodego pokolenia w polskości, aby młodzież polską uchronić przed germanizacją. Po dłuższej debacie przy licznem gronie młodzieży, uchwalono założenie gniazda sokolego. Na członków zapisało się 40 druhów. Jako prezes został obrany dh. Fr. Kaczmarek, zast. Piotr Majrzak, sekretarz Jan Prośniak, zast. Wal. Klisz, skarbnikiem Fr. Mądrzak, naczelnikiem Leon Maury, zast. J. Wódarczyk. Po wyborze zarządu przemawiał prezes druh Kaczmarek, wskazał na cele i zadania Sokoła i zachęcał do wstępowania w szeregi sokole. Trzeba zaznaczyć iż tow. Sokół w Misburgu zostało założone dnia 13 listopada 1907 roku, zawiesiło czynności w 1921 roku. Kilku druhów czuwało nad tem, aby duch polski w naszej młodzieży nie zamarł. Nie dopuszczono, aby gniazdo przestało istnieć. Czuwano nad sprawą, aż było możliwe Sokoła w dniu 16 listopada 1927 roku znowu do życia powołać. Największym obowiązkiem Sokoła będzie zainteresować się młodzieżą polską. Tow. uzyskało salę do ćwiczeń i boisko. Ćwiczenia odbywają się 2 razy tygodniowo. Liczba ćwiczących podwyższyła się do 40 druhów.

W poniedziałek dnia 28 czerwca b. r. obchodziło gniazdo swą pierwszą zabawę taneczną połączoną z ćwiczeniami.

ZJAZD RADY DZIELNICY VII WE FRANCJI.

Nadzwyczajny Walny Zjazd Rady Dzielnicy VII odbył się w dniu 20 maja 1928 r. w Hotelu Polskim w Lens. Z ramienia Związku Tow. Gimn. Sokół w Polsce brali udział vice-prezes Związku dh Maksyś i prezes Dzieln. Krakowskiej dh dr. Rowiński. Z ramienia władz polskich obecni byli p. konsul Gawroński z Lille i urzędnik Konsulatu R. P. w Lille p. Świętochowski.

Otworzył Nadzw. W. Zjazd Rady Dzielnicowej prezes Dzieln. VII dh A. Szałkowski.

Na intencję Zjazdu odbyło się nabożeństwo w kościele Św. Elżbiety, celebrowane przez kapelana Dzielnicy VII, ks. Garsteckiego.

Prezes dh Szałkowski podaje do wiadomości, że na zebraniu Zarządu Dzieln. dnia 19 maja b. r. nastąpiło ostateczne zlikwidowanie dotychczasowych nieporozumień pomiędzy Okręgiem II, a Dzielnicą, na mocy tego Okręg II uczestniczy w Nadzw. Walnym Zjeździe Rady Dzieln. z pełnem prawem głosu.

Następnie vice-prezes Związku druh Maksyś udekorował druhów Stefana Rejera i Piotra Kurzawę Zaszczytną Odznaką Związkową.

Protokół z ostatniego Walnego Zjazdu Rady Dzielnicowej z dnia 26 lutego 1928 r. przyjęto bez zmiany do wiadomości. Przyjęto również sprawozdanie członków Tymczasowego Przewodnictwa Dzieln. a) administracyjne, b) skarbowe, c) Komisji Zapomogowej, d) Komisji Rewizyjnej za czas od 1-go stycznia do 19 maja b. r.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos druhowie: Kowol, Andrzejewski, Agaciński, Bednarek, Kowalczyk, którzy zaznaczają, że do dotychczasowej pracy Tymczasowego Przewodnictwa można się odnosić z zaufaniem.

Zloty w roku bieżącym i zlot Związkowy referuje naczelnik dzielnicy dh Woźniak. Zlot Związkowy referuje dh Rowiński, prezes Dzieln. Krakowskiej.

Druh prezes streszczając dotychczasową działalność i zamiary Tymczasowego Przewodnictwa zlikwidowania nieporozumień w Dzielnicy, które się spełniły, składa w imieniu Tymczasowego Przewodnictwa kierownictwo Zjazdu na ręce vice-prezesa Związku druha Maksysia.

Po przerwie przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego zostali wybrani: Prez. — Andrzej Szałkowski, I Vice-Prez. — Józef Szymanowski, II Vice-Pr. — Stanisław Biedrzyński, Sekretarz — Stanisław Ostojak, Zast. sekr. — Paweł Kowol (przez aklamację). Skarbnik — Edmund Kitschke, Zast. skarbn. — Antoni Caliński, Gospodarz — Tomasz Andrzejewski, Członkowie Przewodnictwa druhowie: Aleksander Then, Jan Kulcewicz i Józef Molka i ks. Garstecki jako kapelan Dzielnicy.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani dh Winkler Stan., Antkowiak Jan i Marciniak Michał.

W skład Naczelnictwa Dzieln. weszli dh Woźniak Tomasz, Naczelnik Dzielnicy, Musielak Franciszek, podnaczelnik Dzielnicy, Wolski Franciszek, drugi podnaczelnik Dzieln. Olejniczak Franciszek, sekretarz Wydz. Wych. Fizycznego, dh. Kaźmierczak zast.

Na wniosek dha Thena upoważniono nowoobrany Zarząd do kooptowania dalszych członków Przewodnictwa w razie potrzeby.

Druh Prezes Szałkowski, dziękując delegatom w imieniu nowoobranego zarządu za okazanie zaufania, wyraża nadzieję, że obecnie nastąpi zgodna współpraca w całej Dzielnicy dla rozwoju całego Sokolstwa Polskiego we Francji.

Pomiędzy szeregiem wniosków przyjęto następujące rezolucje: Nadzwyczajny Walny Zjazd Rady Dzielnicy VII wyraża Władzom Polskim i Przewodnictwu Związku podziękowanie za okazaną dotychczas pomoc i poparcie, mające na celu rozwój organizacji Sokolej na emigracji i zapewnia o dalszej lojalnej współpracy. Prosi w dalszym ciągu o wzięcie pod uwagę ze strony Władz Centralnych w Polsce uchwały Zjazdu Rady Dzieln. VII-ej z dnia 2 marca 1924 r. o budowie Sokolni w Lens, prosząc o pomoc finansową.

Nadzwyczajny Walny Zjazd Rady Dzieln. VII prosi Władze Związkowe Tow. Gimn. Sokół w Polsce jak i Władze Rządowe o łaskawą pomoc finansową celem umożliwienia wzięcia udziału Dzielnicy VII w Zlocie Związkowym w Poznaniu r. 1929.

Na wniosek dha Thena uchwalono wysłać do Związku Tow. Gimn. Sokół w Polsce pismo następującej treści: Nadzw. Walny Zjazd Rady Dzieln. VII Sokolstwa Polskiego we Francji przesyła swej Władzy Sokolej oraz całemu Sokolstwu Polskiemu w kraju serdeczne pozdrowienia, oświadczając uroczyście, że Sokolstwo polskie we Francji stać będzie karnie pod wspólnym sztandarem Sokolim, poddając się karnie swej Władzy Naczelnej.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. **MICHAŁ TERECH.** REDAGUJĘ: **KOMITET.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.